

Pieśń o błogosławionym Maksymilianie

Maksymilianie nasz błogosławiony
 bądź od nas wszystkich mile pizdrowiony.
 W tragiczny dzień ten, gdy w obozie byłeś
 śmiało przed Niemca wtenczas wystąpiłeś.

Rzekłeś, ja pójdę do bunkra za niego,
 bo jestem stary i już do niczego,
 a on ma żonę i kochane dzieci
 niechaj zostanie, by wrócił do matki.

Fryc długo milczy i patrzy w twarz jego
 oczami jak by chciał czynić coś złego,
 ktp jesteś, pyta Maksymiliana -
 ksiądz katolicki, odpowiedź mu dana.

Uratowany idzie do szeregu
 a ojciec Kolbe do bunkra straszego,
 tam jeść ani też pić już im nie dają,
 ale codziennie gimnastykę mają.

Choć z osłabienia często upadają,
 modlą się szczerze i pieśni śpiewają.
 Dziesięciu poszło na śmierć za jednego.

Wszyscy już zmarli, ojciec Kolbe żyje,
 Frć, kiedy wchodzi, chwyta się za szyję
 i aż się dusi, jakby się zląkł tego,
 zastrzyk mu daje i dobija jego.

Co życie całe żył dla bożej chwały
 za towarzysza oddaje się cały.
 Umarł w dzień święta Niebieskiej Królowej
 ten wierny rycerz Matki Chrystusowej.

Który jej służył w Niepokalanowie,
 bo cześć miał dla niej w sercu i w mowie.
 Kochany bracie Franciszka zakonu
 wiernyś był Bogu do samego zgonu.

O niech ci będzie wdzięczna cześć i chwała,
 która by teraz zawsze wiecznie trwała. Amen.

Katarzyna Klejewska, ur. 1888
 zamieszkała w Kobylinie, pow. Krotoszyn